



ANNA GRABOWSKA

Warszawa, 11 lutego 1946 r. Sędzia Stanisław Rybiński, delegowany do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka, bez przysięgi, przy czym świadek została pouczone o obowiązku mówienia prawdy oraz o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i następnie zeznała:

Imię i nazwisko	Anna Grabowska
Data urodzenia	17 maja 1889 r.
Imiona rodziców	Paweł i Joanna
Zajęcie	domowe
Wykształcenie	niepiśmienna
Miejsce zamieszkania	Warszawa Targówek, ul. św. Wincentego 12 m. 3
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana

Stawiłam się do biura komisji na skutek odezwy ogłoszonej w dziennikach. Powiedział mi o tym sąsiad, bo ja czytać nie umiem. Okazuję swą kartę rozpoznawczą nr 500 787 (okazana).

W dniu 15 stycznia 1943 roku mój syn Mieczysław Grabowski został zatrzymany przez Niemców na ulicy Odrowąża w czasie wielkiej łapanki, którą tego dnia Niemcy prowadzili w całej Warszawie. Syn Mieczysław mieszkał wówczas przy mnie, w tym samym mieszkaniu, gdzie ja dotychczas mieszkam. Miał wówczas lat 17. Pomagał mi w pracy domowej, trochę uprawiał montaż elektrotechniczny. Szkołę powszechną ukończył jeszcze przed wojną, w roku 1939.

W dniu łapanki dali mi znać, że syn zatrzymany, około szóstej wieczorem. 18 stycznia 1943 roku otrzymałam kartkę z podpisem „Michał”, która zawierała następującą treść: „że ten

ktoś jedzie do Lublina do obozu koncentracyjnego i prosi o prędką pomoc". Kartka pocztowa, która zawierała tę informację, była adresowana na moje imię i dlatego zrozumiałam, że w ten sposób syn mój daje znać o sobie przez osobę obcą.

Więcej żadnej wiadomości o synu nie otrzymałam.

Byłam zbyt biedna, bym mogła wydać cośkolwiek za wykupienie go z niewoli. Mogłam tylko wysłać podanie do obozu w Lublinie, by mnie zawiadomili, czy jest tam mój syn Mieczysław. Ci, którzy powrócili stamtąd, mówili, że syn jest tam w baraku 9.

Na skutek podania mego do komendanta obozu nadeszło to pismo (świadek okazuje odezwę komendantury obozu koncentracyjnego w Lublinie z dnia 30 czerwca 1943 r.), w którym zawiadomiono mnie, że syn mój zmarł na grypę 7 marca 1943 r. Rzeczy żadnych po synu mi nie odesłali, tłumacząc, że na skutek obawy przed zarazą zostały zniszczone. Na skutek ponownego podania mego nadesłano mi ten akt zejścia, zredagowany w języku niemieckim (świadek okazuje akt zejścia wystawiony 9 sierpnia 1943 r. ustalający fakt nastąpienia śmierci Mieczysława Grabowskiego w dniu 7 marca 1943 r. i wystawiony przez urzędnika stanu cywilnego, proboszcza parafii św. Pawła w Lublinie).

Syn nie chciał się rejestrować do pracy, bo mówił, że on nie będzie pracować u Niemców, żeby mu nie robili zarzutu z tego powodu, gdy Polska znów będzie.

Odczytano.